
ZESZYTY NAUKOWE WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ W BYDGOSZCZY
Studia Przyrodnicze 1990 z.7

EDMUND FRYCKOWSKI
WSP w Bydgoszczy

PANOWANIE NAD PRZYRODĄ CZY POZNAWANIE JEJ PRAW? Z FILOZOFICZ-
NYCH REFLEKSJI NAD STOSUNKIEM CZŁOWIEKA DO PRZYRODY.

1. Wprowadzenie

Mówił Bóg do Adama i Ewy: "Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną /Rdz.1,28/¹ Jak mówi Księga Rodzaju otrzymał więc człowiek Ziemię we władanie. I cóż z nią uczynił? Otóż, jak się okazuje, ów biblijny nakaz uczynienia sobie Ziemi poddaną rozumiał człowiek bardzo konkretnie, a nie jako środek ekspresji językowej. Skutki nie dały długo na siebie czekać. Alarm ogłosił w r. 1969 sekretarz ONZ U Thant w raporcie pt. "Człowiek i jego środowisko" obwieszczając światu narastanie groźnego kryzysu ekologicznego w skali globalnej. A więc niepoohamowana żądza władania przyrodą, systematyczne jej opanowywanie nie uczyniło człowieka ani lepszym, ani szczęśliwszym².

W ostatnich latach coraz częściej podnoszą się głosy przeciwko zniszczeniom ekologicznym, biologicznym i psychologicznym spowodowanym przez cywilizację techniczną. Mnożą się protesty przeciwko zagrożeniu środowiska biologicznego i destruktywnemu wpływowi techniki na psychiczną sferę życia człowieka. Mówi się coraz częściej o fundamentalnym dla każdego człowieka prawie do czystej wody, powietrza i gleby. Rozlegają się apele o ratunek dla przyrody, która nie może zginąć. Środki masowego przekazu podają wstrząsające opisy mordowania małych fok w Kanadzie, zabijania delfinów w Japonii, nosorożców w Afryce i słoni w Malezji. Wszystko to sprzyja upowszechnianiu się skrajnie pesymistycznej wizji świata, której gnoseologicznym źródłem jest absolutyzacja negatywnych konsekwencji rewolucji naukowo-technicznej, a którą Józef Borgosz nazywa faustyczną wizją

świata. Istota tej wizji polega na idei człowieka faustycznego, a mianowicie człowieka autokreatywnego, opanowanego żądzą poznania i wytwarzania, niepohamowanego zaspokajania swych potrzeb a zarazem autodestruktywnego w jednej osobie, a więc człowieka niszczącego siebie i swoje naturalne środowisko za pośrednictwem wytworów własnego umysłu i własnych rąk³.

J. Borgosz zajmuje w tej sprawie stanowisko optymistyczne, polegające na nieustannej walce o przewyciężenie sprzeczności wyeliminowanie wojny i zbudowanie trwałego pokoju w skali naszej planety, o zbudowanie sprawiedliwych stosunków społecznych, a w ramach których technika, rozwijając się zgodnie z prawami przyrody, służyć będzie człowiekowi⁴.

W kontekście takich ocen, dyskusji i rozważań pojawia się w ostatnim czasie zapotrzebowanie na refleksję filozoficzną nad rozwojem techniki, co jest sygnałem - jak stwierdzał Jarosław Ładosz - "niedostatków i zaniedbań w przyswajaniu przez filozofów - marksistów aktualnych zdobyczy przyrodoznawstwa i nauk technicznych, opóźnień w badaniach nad społecznymi konsekwencjami biegu rewolucji naukowo-technicznej"⁵ oraz - jak pisał profesor Wydziału Humanistycznego Szkoły Inżynierskiej przy Uniwersytecie w Michigan, Henryk Skolimowski, "opóźnionym rozpoznanem ważności techniki dla całej cywilizacji technicznej"⁶. W Polsce problematyką filozofii techniki zajmuje się Józef Bańka, twórca eutofroniki - kompleksowej nauki humanistycznej o życiu ludzkim w systemach technicznych, której "najważniejszym i naczelnym zadaniem /.../ jest nie dopuścić do utraty styczności z naturalnym rytmem życia"⁷. Refleksja filozoficzna nad rozwojem techniki dotyczy ściśle ochrony naturalnego środowiska człowieka. Z logicznego punktu widzenia filozofia techniki może być rozpatrywana jako pochodna filozofii środowiska człowieka, czy wręcz jako jeden z działów tej filozofii. Rzecz jednak w tym, że kiedy można już mówić o filozofii techniki, to trudno jeszcze mówić o filozofii środowiska człowieka.

Niniejszy artykuł jest skromnym przyczynkiem do pogłębiających się ostatnio rozważań nad filozoficznymi aspektami ochrony środowiska przyrodniczego.

2. Dialektyczna koncepcja stosunku człowieka do przyrody i jej realizacja

Ponieważ przez czterdzieści z górą lat w kraju naszym dominowała filozofia marksistowska, przypomnijmy, jakie wynikały z niej ogólne zasady stosunku człowieka do przyrody. Zaczniemy od stwierdzenia Marksa, że przyroda i praca stanowią podstawę istnienia ludzkości, przy czym są one wzajemnie warunkowane⁸.

Karol Marks pisał w 1844 roku: "Uniwersalność człowieka uwidacznia się praktycznie właśnie w tej uniwersalności, która całą przyrodę czyni jego ciałem nieorganicznym zarówno jako 1) bezpośredni środek do życia, jak też jako 2) substancję, przedmiot i narzędzie jego działalności życiowej. Przyroda, o ile sama nie jest ciałem ludzkim, jest nieorganicznym ciałem człowieka. Człowiek żyje przyrodą, znaczy to: przyroda jest jego ciałem, z którym musi pozostawać w nieustannym procesie, by nie umrzeć. To, że fizyczne i duchowe życie człowieka jest nierozdzielnie związane z przyrodą, znaczy tylko tyle, że przyroda jest nierozzerwalnie związana z sobą samą, gdyż człowiek jest częścią przyrody"⁹.

W jaki to sposób człowiek musi pozostawać z przyrodą "w nieustannym procesie, by nie umrzeć"? Na to pytanie odpowiada Marks w "Kapitale": "Praca jest przede wszystkim procesem zachodzącym między człowiekiem a przyrodą, procesem, w którym człowiek poprzez swoją działalność realizuje, reguluje i kontroluje wymianę materii z przyrodą"¹⁰. Proces pracy bowiem, "w jego prostych i abstrakcyjnych momentach, jest celową działalnością dostarczania wartości użytkowych, przygotowywania dóbr przyrody do potrzeb ludzkich, powszechnym warunkiem wymiany materii między człowiekiem a przyrodą, wiecznym naturalnym warunkiem życia ludzkiego, a przeto czymś niezależnym od jakiegokolwiek formy tego życia, natomiast czymś wspólnym wszystkim jego formom społecznym"¹¹.

Praca jest głównym czynnikiem przekształcania przez człowieka otaczającej go przyrody, a jednocześnie środkiem poznania przyrody. Zmiany w procesie pracy (w tym zmiany w technice) powodują określone zmiany w pojmowaniu przyrody przez człowieka¹².

Człowiek - jak mówi Engels - zmieniając przyrodę zmusza ją do służenia jego celom, opanowuje ją. "Ale - ostrzega on natychmiast - nie pochlebiamy sobie zbyt z powodu naszych, ludzkich zwycięstw nad przyrodą. Za każde z nich mści się ona nad nami. Każde zwycięstwo daje wprawdzie w pierwszej linii skutki, na które liczyliśmy, ale w drugiej i trzeciej przynosi inne, nieprzewidziane następstwa, które nader często przekreślają znaczenie pierwszych"¹³.

W tych słowach Engels sformułował tzw. prawo multiplikatywnych skutków działania, będące przedłużeniem tzw. prawa kumulacji zmian, które - jak pisze Edward Lipiński - polega na tym, że jedna zmiana wymusza powstanie innych, wzmacniających się wzajemnie w działaniu"¹⁴.

Twórcy marksizmu zwracali uwagę na to, że rozumny stosunek człowieka do przyrody nie oznacza walki i przyrodą, ale oznacza pogodzenie człowieka z przyrodą, zachowanie równowagi między człowiekiem a przyrodą, oznacza dialektyczne panowanie nad przyrodą, tj. takie "panowanie" nad przyrodą, które pozostaje w harmonii z prawami przyrody, dla którego "pokonać" przyrodę będzie oznaczać tylko poznanie jej praw dla dobra człowieka i samej przyrody. Takiemu rozumieniu panowania człowieka nad przyrodą dał wyraz Fryderyk Engels przed stu laty, gdy w 1876 pisał: "I tak na każdym kroku przekonujemy się, że bynajmniej nie panujemy nad przyrodą jak zdobywca nad obcym ludem, jak ktoś stojący ponad przyrodą, ale że należymy do niej ciałem, krwią i mózgiem, że się wewnątrz niej znajdujemy i że całe nasze panowanie nad nią polega na tym, iż w odróżnieniu od wszystkich pozostałych stworzeń możemy poznawać jej prawa i prawidłowo je stosować"¹⁵.

Przedstawiony wyżej zespół poglądów klasyków marksizmu mógłby z pewnością stanowić podstawę dla skonstruowania pełnej koncepcji stosunku człowieka do przyrody, którą można by nazwać koncepcją dialektyczną. Koncepcja taka nie była jednak rozwijana, a co gorsza, nie była realizowana w krajach tzw. realnego socjalizmu. Co prawda, w pierwszym okresie kształtowania się władzy radzieckiej Lenin opracował podstawowe założenia racjonalnego wykorzystywania bogactw naturalnych oraz wydano szereg dekretów i ustaw o ochronie przyrody, ale potem przyszły czasy stalinowskie. Pogardliwemu stosunkowi do człowieka towarzyszył podobny stosunek do przyrody. Przypominało to stosunek pana do niewolnika. Sytuacja taka - miała miejsce nie tylko w Związku Radzieckim, ale i we wszystkich innych krajach realnego socjalizmu¹⁶.

3. Przesłanki optymizmu

Wydaje się, że w sprawie właściwego ułożenia stosunków człowiek - przyroda można mimo wszystko żywić umiarkowany optymizm. Upoważniają nas do tego cztery następujące przesłanki: 1) przeobrażenia społeczno-gospodarcze i polityczne w Związku Radzieckim i w Europie środkowo-wschodniej; 2) ewolucja nowoczesnej techniki; 3) sojusz techniki z nauką; 4) zmiany w świadomości ludzi na rzecz ochrony przyrody.

Zacznijmy od wyraźnej konstatacji, że stosunek do przyrody zależny jest od ustroju społecznego. Można więc mieć nadzieję, że dokonujące się obecnie istotne demokratyczne przemiany społeczno-ustrojowe w Europie środkowo-wschodniej stworzą warunki harmonizacji wzajemnego oddziaływania między człowiekiem a środowiskiem przyrodniczym. Ważną rolę w tym zakresie może odegrać koncepcja tzw. europejskiego domu. Wynika z niej gotowość powiązania organizacyjnych i materialnych wysiłków państw Europy na rzecz zmniejszenia zagrożeń środowiska przyrodniczego, których skutki nie "respektują" żadnych granic ani geopolitycznych uwarunkowań.

Następną przesłanką pozwalającą na optymizm w sprawie prawidłowego ułożenia stosunków człowiek-przyroda jest ewolucja nowoczesnej techniki, jej przemiany wewnętrzne. Okazuje się bowiem, że w miarę rozwoju techniki maleją jej skutki negatywne¹⁷. Aktualny poziom techniki - mówi Józef Borgosz - "wniósł się już na takie wyżyny, iż zawiera w sobie realne i potencjalne możliwości do przyjscia w sukurs częściowo zniszczonej i zagrożonej przyrodzie"¹⁸. Takie możliwości stwarza dzisiaj automatyzacja, która nie jest tylko nową, specjalną gałęzią techniki, ale przede wszystkim nowym etapem techniki, nową fazą jej rozwoju¹⁹.

Kolejną przesłanką podbudowującą nasz optymizm w sprawie pogodzenia człowieka z przyrodą jest sojusz techniki z nauką. Technika, stara jak ludzkość i nauka, która w dzisiejszym jej rozumieniu powstała dopiero w epoce renesansu, a jak chcą niektórzy w wieku XVII²⁰ - rozwijały się niezależnie od siebie aż do wieku XIX. Dopiero w XIX wieku technika i nauka zbliżyły się wyraźnie do siebie, zaczęły kształtować się mechanizmy powiązań między nimi, co w naszych czasach doprowadziło do całkowitego pojednania nauki i techniki, widocznego w ich wzajemnych, uniwersalnych zależnościach. Właśnie ta współzależność będzie rozwijać się - jak stwierdza J. Borgosz - w kierunku stopniowego zmniejszania ambiwalentności postępu naukowo-technicznego, tzn. "procesualnego eliminowania negatywnych jego konsekwencji na rzecz następstw pozytywnych. To cybernetyczne sprzężenie stanowi cechę istotną obecnych oraz przyszłych faz postępu naukowo-technicznego"²¹. "W sumie przed ludzkością - konstatuje Włodzimierz Michajłow - stoi złożone zadanie wykorzystywania ogromnych możliwości tkwiących w postępującej rewolucji naukowo-technicznej dla stworzenia w przyszłości systemu automatycznego zapobiegania jej ujemnym ubocznym skutkom dla społeczeństw"²². Tak więc technika i nauka, rozwijając się przez wieki oddzielnymi szlakami, spotykają się ze sobą w dobie współczesnej rewolucji naukowo-technicznej, która gwałtownie przyspieszyła rytm historii i objęła nie tylko naukę i technikę, ale także inne dziedziny życia. Rewolucja ta implikuje jakościowo nowy rozwój techniki, która staje się trzecim światem, usytuowanym między światem przyrody, a światem człowieka, zgo-

dnym z prawami przyrody i służącym człowiekowi w jego walce o godność człowieczego losu.

Istotnym warunkiem zmiany stosunku człowieka do przyrody jest przełamanie dotychczasowego schematu myślenia i dokonanie zmian w świadomości ludzi na ten temat. Od czasu wspomnianego już w tym artykule, dramatycznego raportu Sekretarza Generalnego ONZ U Thanta, ogłoszonego 26 V 1969r., zagrożenie środowiska przyrodniczego w świecie stało się przedmiotem licznych rozważań i dyskusji w publicystyce, nauce i polityce społecznej. Niezwykle cenne dla rozwoju idei ochrony przyrody są rozważania filozoficzne nad techniką, które w Polsce prowadzi Józef Bańka, twórca eutyfroniki, nauki zajmującej się zagadnieniami ochrony podstawowych wartości ludzkich w świecie cywilizacji technicznej. Jak wspomniano we wstępie niniejszego artykułu, twórca tej nauki najważniejsze jej zadania upatruje w niedopuszczeniu do utraty styczności z naturalnym rytmem życia. W związku z tym propaguje on ideał "homo eutyphronicus" (człowieka prostomyślnego), otwartego na świat i innych ludzi, przejawiającego gotowość podejmowania decyzji zgodnie z uznawanymi przez siebie wartościami. Koncepcja ta nie zakłada hamowania rozwoju techniki, lecz kładzie nacisk na ochronę psychosfery człowieka przed niekorzystnym, ubocznym wpływem zjawisk wywoływanych dynamicznym rozwojem naukowo-technicznym, na "stworzenie nowej mentalności, dzięki której człowiek zdolny będzie zaakceptować przyszły rozwój techniczny"²³.

Jak zauważa Antonina Leńska, "ochrona przyrody, rodząc się zazwyczaj z głębokiego patriotyzmu ludzi kochających swoją ojczyznę, jest i powinna być myślą przewodnią we wszystkich poczynaniach człowieka"²⁴. Chodzi o to, aby w świadomości każdego mieszkańca naszej planety problem ochrony zagrożonej przyrody stał się - mówiąc słowami Włodzimierza Michajłowa - "problemem nr dwa współczesnego świata, stojącym na liście zagrożeń ludzkości w wyniku wojny termojądrowej"²⁵.

4. W skali Ziemi i Kosmosu

Aby działanie na rzecz ochrony przyrody było skuteczne, aby mogło nastąpić pełne pojednanie człowieka z przyrodą, na całym świecie zapanować musi pokój, cała ludzkość musi się zjednoczyć i stworzyć międzynarodowy ład ekonomiczny, społeczny, polityczny, intelektualny i moralny. Ludzkość musi zacząć myśleć "kategoriami ludzkości i planety"²⁶. J.D.Łaptiew mówi: "Każdemu z nas potrzebna jest cała Ziemia - to dziś oczywiste. Ale i przecież każdy z nas potrzebny jest całej Ziemi! I kiedy te dwie wzajemnie przenikające się potrzeby zostaną spełnione, wtedy dopiero zacznie się liczenie lat nowej epoki dziejów"²⁷. Albowiem - jak mówi Antoine de Saint-Exupéry - "my wszyscy unosimy się w dal na jednej i tej samej planecie - stanowimy załogę jednego statku"²⁸. Skoro tak, to potrzebna jest dobra załoga i dobry statek. Załoga zgodna jak jedna wielka rodzina, troszcząca się o każdego z jej członków i odpowiedzialna za statek, gwarantujący bezpieczny rejs, załoga żyjąca w braterstwie, wolności, sprawiedliwości i pokoju, szanująca naturalne prawa swego statku - planety, wsparta trzecim światem - światem techniki, sytuującym się między światem przyrody a światem człowieka, zgodnym z prawami przyrody i służącym człowiekowi w jego zmaganiach o godność ludzkiej egzystencji, o wyeliminowanie wojny i zbudowanie trwałego pokoju w skali naszej Błękitnej Planety.

Jesteśmy świadkami, jak pojęcie ochrony przyrody rozszerza się i obejmuje poza naszą planetą również przestrzeń kosmiczną. "Od czasu podjęcia lotów załogowych na Księżyc i wysłania bezzałogowych, automatycznie sterowanych statków i różnych sond w dalekie przestrzenie kosmiczne - mówi Antonina Leńkowa - ochrona przyrody musi zwracać uwagę i na te rejony wszechświata, aby człowiek im w jakiś sposób nie zagroził"²⁹.

Gdybyśmy jednak przyjęli za Clarkiem, że Ziemia jest tylko miejscem krótkiego odpoczynku w drodze po gwiazdzistym oceanie, w którą się udajemy³⁰, to "taka ekspansja - jak mówi Pierre Teilhard de Chardin - nie tylko dałaby człowiekowi szerszą podstawę działania, lecz równocześnie spotęgowałaby siły skupiające ludzkość"³¹. Nie do pomyślenia jest bowiem, jak pisze I.D. Łaptiew, "aby ludzie unoszący się ku nowym światom, nie nieśli w swych sercach głębokiej miłości do swej ojczystej planety,

miłości, która pomoże im znieść wszelkie trudy, przeciwności i powrócić na nią"³².

Piękny starożytny mit o Anteuszu nabiera nowego wymiaru. Dotychczas symbolizował on umiłowanie ziemi ojczystej i mówił, że Anteusz nie może żyć bez swej ojczyzny. Dziś oznacza, że człowiek nie może żyć bez swego "nieorganicznego ciała" (Marks) tj. przyrody, że "Anteusz (powtórzmy to za Łaptiewem) nie może żyć w oderwaniu od Ziemi"³³, od swej Planety - Matki. Aby ocalić ludzkość, należy ocalić przyrodę.

PRZYPISY

- ¹ Pismo święte Starego i Nowego Testamentu, w przekładzie z języków oryginalnych, wyd.3 poprawione, Poznań - Warszawa Pallottinum 1982 s.25
- ² Por. Z.Stachowski, Teologia ekologii, "Argumenty" 1986 nr 40 (1465) s.4; A.Wieluński, Człowiek i cywilizacja, Warszawa 1986 s.5
- ³ J.Borgosz, Rewolucja naukowo-techniczna i jej ekstremalne interpretacje: faustyczna i ludyczna wizja świata, "Studia Filozoficzne" 1978 nr 4 s.37-38
- ⁴ J.Borgosz, Faustyczne i ludyczne wizje rewolucji naukowo-technicznej, "Humanitas" IV, Wrocław 1980 s.36-37
- ⁵ J.Ładosz, Tradycyjne podziały nauk filozoficznych a struktura filozofii marksistowskiej, "Studia Filozoficzne" 1974 nr 11 s.99
- ⁶ H.Skolimowski, Filozofia techniki jako filozofia człowieka, "Studia Filozoficzne" 1976 nr 3 s.48
- ⁷ J.Bańka, Cywilizacja - obawy i nadzieje, Warszawa 1979 s.275
- ⁸ Por. W.Michajłow, Przedmowa do wydania polskiego, W: J.Dorst, Zanim zginie przyroda, z francuskiego tłumaczyła Z.Sikora, Warszawa 1971 s.9
- ⁹ K.Marks, Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844r. W: K.Marks F.Engels, Dzieła T.1, Warszawa 1960 s.552
- ¹⁰ K.Marks, Kapitał, T.1, Warszawa 1951 s.188

- ¹¹ Ibidem, s.195
- ¹² Por. I.D.Łaptiew, Planeta rozsądku, Katowice 1979 s.25
- ¹³ F.Engels, Rola pracy w procesie uczyłowieczenia małpy, W: K.Marks, F.Engels, Dzieła wybrane, T.2, Warszawa 1949 s.77
- ¹⁴ E.Lipiński, Karol Marks i zagadnienia współczesności, Warszawa 1969 s.73; idem, Istota i granice decentralizacji, "Życie Gospodarcze" 1959 nr 23 s.2. Zagadnienie to omawia Józef Bańka, Filozofia techniki. Człowiek wobec odkrycia naukowego i technicznego, Katowice 1980 s.359-360
- ¹⁵ F.Engels, Rola pracy...,s.78
- ¹⁶ Szerzej problem ten omawiam w następnym "Studiach Przyrodniczych"
- ¹⁷ Por. B.Suchodolski, Labirynty współczesności. Niewola i wolność człowieka, Warszawa 1972 s.44-45
- ¹⁸ J.Borgosz, Faustyczne... s.34
- ¹⁹ Por. E.Olszewski, Automatyzacja, W: Encyklopedia przyroda i technika. Zagadnienia wiedzy współczesnej, wyd.2, pod.red. prof.dra J.Hurwica, Warszawa 1967 s.100-101; idem, Technika, W: Encyklopedia przyroda i technika... s.1178
- ²⁰ B.Suchodolski, Labirynty... s.30-31
- ²¹ J.Borgosz, Faustyczne... s.29
- ²² W.Michajłow, Przedmowa do wydania polskiego, W: J.Dorst, Zanim zginie... s.10
- ²³ J.Bańka, Cywilizacja... s.270-271. Por. również tegoż autora: Filozofia techniki. Człowiek wobec odkrycia naukowego i technicznego, Katowice 1980; Zarys filozofii techniki, Katowice 1981; Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego, Katowice 1983
- ²⁴ A.Leńkowa, Ochrona środowiska a ochrona przyrody, W: Człowiek przeciwko sobie? Praca zbiorowa pod red. A.Leńkowej, Warszawa 1977 s.28
- ²⁵ W.Michajłow, Przedmowa do wydania polskiego, W: J.Dorst, Zanim zginie... s.11

- ²⁶J.Borgosz, Faustyczne... s.37
- ²⁷I.D.Łaptiew, Planeta... s.241-242
- ²⁸Cyt.wg I.D.Łaptiewa s.125
- ²⁹A.Leńkowa, Ochrona środowiska... s.28
- ³⁰Cyt.wg I.D.Łaptiewa... s.195
- ³¹P.Teilhard de Chardin, Człowiek. Struktura i kierunki ewolucji grupy zoologicznej ludzkiej, przełożyli J.G.Fedorowscy, Warszawa 1967 s.119-120
- ³²I.D.Łaptiew... s.195
- ³³Ibidem s.113

CONTROL OF NATURE OR LEARNING ITS LAWS? FROM PHILOSOPHICAL
REFLECTIONS OF MAN'S ATTITUDE TOWARDS NATURE

Summary

The author presents some essential philosophical problems connected with nature preservation. He advocates reasonable optimism concerning appropriate relationship of man to nature. His optimism is based on the author's confidence that:

- democratic system influences man's attitude towards nature,
- the development of modern technology can help the imperilled nature,
- the alliance of technology and science can eliminate the negative effect of scientific and technological progress in the very process,
- and that there are changes favouring nature preservation in people's consciousness.